

BEZPRAWIEM W LAS OTULINOWY

Wśród mieszkańców Bieszczadów wzbudza oburzenie nieoficjalna informacja, że lokalna prokuratura zamierza umorzyć sprawę wycięcia olbrzymiego obszaru lasu otulinowego na górze Jawor nad Jeziorem Solińskim. Łącznie około 400 dorodnych drzew. Mówi się, że wycinka drzew przez Ryszarda Sobiesiaka w Zieleńcu pod budowę wyciągu narciarskiego, w stosunku do barbarzyństwa, jakiego dokonano w Solinie, to małe piwo.



O tym, że terenami nad Jeziorem Solińskim zawładnął układ, nad którym parasol ochronny roztoczyli niektórzy prokuratorzy, sędziowie oraz prominentni politycy i urzędnicy mówi się od dawna. Niektórzy jego członkowie poczuli się tak pewnie i są tak bezczelni, że mówią wprost: - nawet w sądzie w Krośnie jesteśmy w stanie załatwić każdą sprawę.

Aby nikt nie miał wątpliwości, że nie rzucają słów na wiatr, zrobili kilka pokazówek. Najgłośniejsza z nich, to rozpatrzenie w jednym z podkarpackich sądów jednej ze spraw po myśli jednego z członków układu w tempie ekspresowym, dosłownie z dnia na dzień. Ta swoista demonstracja siły, bo każdy wie, ile czeka się w sądzie na rozpatrzenie sprawy, miała przekonać ludzi, którym leży jeszcze interes społeczny i państwa, aby spasowali. Dlatego nieoficjalna informacja wydaje się być bardzo prawdopodobna.





[REDACTED]



[REDACTED]